

Przyszłość walki międzynarodowej z przestępstwem.

Przekład z serbskiego miesięcznika p. t. „Policija”.

W swoim słynnym dziele p. t. „Potop” autor Gustaw Doré kreśli nam swą umiejętną ręką obraz, przedstawiający, jak na niezgłębionym obszarze morskim pozostała tylko mała wyspa, a na niej skupiły się różne stworzenia. Wśród dzikich lwów, tygrysów, zwierząt domowych, gadów i t. p., stworzeń znajdują się również i ludzie. Wszystko to ogarnięte jest jedną myślą, jednym instynktem — sprowadzającym się do obrony przed wspólnym niebezpieczeństwem.

Wspólnie grożące zło i niebezpieczeństwo jest tym istotnym impulsem, nakazującym konieczność stworzenia międzynarodowego prawa i organizacji, któreby mogły uzupełnić te luki, jakie w odnośnej dziedzinie istnieją w prawie cywilnym i karnym, któreby zdołały zagoić te blizny i usunąć rozkład, spowodowany wielką wojną światową. Rozległym polem działalności, opartej na wspólnej akcji narodów, jest walka z międzynarodowymi przestępcami kryminalnymi. Wymaga ona dzisiaj szczególnej uwagi i intensywnego wspólnego wysiłku.

Już przed wojną, pracujące w tej dziedzinie jednostki, we wszystkich niemal krajach, rozumiały potrzebę stworzenia organizacji policji międzynarodowej, a to w celu prowadzenia we wszystkich krajach cywilizowanych na całym globie ziemskim wspólnej walki z przestępstwem. Zdawano sobie z tego sprawę, że kryminalista sprytnie i podstępnie korzystał z granic politycznych poszczególnych państw, które przekraczał, by zacierać za sobą ślady, wiedząc, że po za nie względnie tylko sięgać mogą władze, walczące z przestępstwem i ścigające go w kraju, gdzie przestępstwo to popełnił.

Zbiegli zbrodniarze i defraudanci, oraz wszelkiego rodzaju więksi przestępcy ścigani przez policję z chwilą, gdy przekraczają granice państwa, w którym popełnili przestępstwo, mają to przeświadczenie, że szansę ich na zatarcie za sobą śladów znacznie się polepszają. Na obczyźnie bowiem ścigany przestępca wie, że nawet gdy zostanie poznany i pociągnięty do odpowiedzialności, formalności związane z przekazaniem go władzom właściwym są tak skomplikowane, a stosunki dyplomatyczne między poszczególnymi państwami są nieraz tak naprężone, iż takie okoliczności właśnie mogą dlań posłużyć, jako pewne gwarancje bezpieczeństwa lub złagodzenia kary.

Są również tego rodzaju przestępcy, którzy specjalnie potrafią wyzyskiwać dla się niedomagania środków międzynarodowych w ściganiu przestępców. Do takich należą t. zw. wędrowni złoczyńcy, którzy przenoszą się ustawicznie z miejsca na miejsce, dokonując wszędzie czynów kryminalnych; hochsztablarze, złodzieje w wyższym stylu, posiadający wzbudzącą zaufanie powierzchowność, grający rolę zamożnych ludzi, grasują zazwyczaj pewien czas w danej miejscowości; szulerzy-gra-

cze zawodowi w karty, zjawiają się najczęściej w wielkich miastach, miejscowościach kąpielowych; złodzieje hotelowi i w wagonach sypialnych, żyją na szerszą skalę ustawicznie podróżując, przewijają się na stacjach pogranicznych, mając licznych współników swego rzemiosła.

Główne niebezpieczeństwo owego międzynarodowego przestępstwa polega na organizacji związków i stowarzyszeń, które rozpostarły swą sieć po całym świecie i które posiadają swa biura i agentury, opłacają szpiegów i swych delegatów, korzystając z najbardziej ulepszonych środków, aby podtrzymywać ze sobą łączność. Były wypadki, że skradzione przedmioty — biżuterje i metale wartościowe przewożono aeroplanami, popularne są organizacje handlu żywym towarem, handlu literaturą pornograficzną; pod pozorem szpiegostwa politycznego dokonywano wielkich kradzieży.

Tymczasem, ani policyjna, ani też sądowa organizacja nie są dotychczas w stanie przeciwstawić się temu straszному wrogowi ludzkości, jakim jest przestępstwo międzynarodowe. W tym kierunku powstawały przed wojną różne praktyczne i na szerszą skalę pomyślane projekty, które rozpatrywane były na kongresach naukowych i policyjnych. Pomiędzy instytucjami policyjnymi wielkich centrów europejskich nawiązany został kontakt, zostały wypracowane pewne metody wspólne, mające na celu ściganie przestępców. Zwłaszcza w dziedzinie stwierdzania identyczności przestępcy, rozszerzono tu zakres stosowania daktyloskopji i posilkowania się nią w kryminalistyce.

Metody te, które zamierzano dopiero wprowadzić w czyn są na razie pogrzebane. Międzynarodowi przestępcy ze śmiałością dotychczas niepraktykowaną grasują po całym świecie. Bylibyśmy w błędzie, twierdząc, że wskutek obecnych trudności przekraczania granic państwowych, co ma miejsce po dziś dzień po zawarciu pokoju, przestępcy kryminalni nie tak łatwo mogą się przedostawać z kraju do kraju. Trudności te istnieją najczęściej dla publiczności przyzwoitej, która przestrzega wszelkich formalności sprawdzania dokumentów i rewizji na odnośnych granicach. Natomiast dla złoczyńcy, przeszkody tego rodzaju nie istnieją, albowiem, przekracza on granicę danego państwa, jak zwykle pod fałszywym nazwiskiem, albo też bez wszelkich dokumentów przechodzi granicę nocą lub podczas mgły i w miejscu, gdzie wie, iż nie będzie przez władze kontrolowany.

Niewątpliwie odgrywa tu również rolę fakt, że odnośni funkcjonariusze władz pogranicznych częstokroć niezbyt uczciwie spełniają swój obowiązek, przyczyniając się w ten sposób do rozpowszechniania się przestępstwa międzynarodowego.

Zakazany wywóz i przywóz towarów wszelkiego rodzaju praktykowany jest na wielką skalę. Spekulacja walutą, oraz nadużycia przy wpłacaniu

podatków i cel są nowymi źródłami dorabiania się bogactw. Rozpowszechnione metody utrzymywania w obcych krajach szpiegów i kontrszpiegów, propagowanie tendencyjnych i fałszywych wiadomości — słowem wszystko to co wprowadziła wojna, istnieje jeszcze dotychczas i jest wyzyskiwane w kierunku jaknajgorszym, w celach bardzo podejrzanych.

Przeciwdziałać tym przestępstwom może tylko policja, oraz władze, w tej dziedzinie odpowiedzialne, w pierwszym rzędzie jednak organizacja policji kryminalnej, która specjalnie winna podjąć walkę z przestępstwem międzynarodowym. Organizacja policji kryminalnej została ostatnimi czasy znacznie osłabiona, a to wskutek szczyrbu w kadrach policji, jakie poczyniła wojna, a z drugiej strony wskutek nadmiaru pracy u siebie w kraju w walce z rozpowszechnieniem przestępstwem.

W dziedzinie walki z międzynarodowym przestępstwem doniosłe zadanie spada na Ligę Narodów; może ona w tym względzie okazać wielką pomoc, stawiając na porządku dziennym sprawę walki z przestępstwem i ujmując ją ze stanowiska prawa międzynarodowego.

Pierwszym warunkiem zorganizowania międzynarodowej walki z przestępstwem byłoby bezpośrednie nawiązanie pisemnych, telegraficznych i osobistych nawet stosunków pomiędzy policyjnymi instytucjami wielkich centrów świata, posiadających duży ruch cudzoziemski. Tą drogą podawane winny być w sposób jaknajszybszy z kraju do kraju wszelkie wiadomości policyjne, oraz wzajemne okazywanie wszelkich policyjnych ułatwień technicznych. Fachowo i technicznie wyszkolona policja może z powodzeniem walczyć z przestępstwem międzynarodowym i być w ścisłym kontakcie z fachowymi przedstawicielami władzy państw sąsiednich. Fachowiec bowiem znajduje zawsze łatwą drogę porozumienia ze swym kolegą z zawodu, łączą ich bowiem poglądy i wspólne interesy.

Liga Narodów może w tej dziedzinie zdziałać bardzo wiele, może ona wypracować projekt organizacji kryminalnej policji międzynarodowej, który to projekt organizacji był swego czasu opracowany przez Niemca Lista, przez Van Chamela, obecnie kierownika jednego z oddziałów Ligi Narodów, oraz przez belgijszka Prince'a. Projekt ten rozpatrywał stworzenie ogólnej organizacji policyjnej celem zwalczania przestępstwa międzynarodowego, oraz środki jakimi taka organizacja winna rozporządzać.

Jest wielki czas, aby doniosła ta sprawa znalazła swój wyraz w zbiorowym głosie narodów. Zio, bowiem, rozpowszechnia się coraz bardziej, rujnując dorobek kultury. Narody winny wspólnie stanąć w obronie prawa, w walce z przestępstwem.

Na pomoc Ligi Narodów w tym względzie oczekują wszyscy.

JAN RIABININ

24)

KOMISJA POLICJI OBOJGA NARODÓW.

1791—1792.

(Ciąg dalszy).

A że zaraza dla zdrowia ludzkiego, pochodząca z cmentarzów, będących w bliskości domów mieszkalnych, najbardziej w czasie wiosny jest szkodliwa, przeto szlachetne magistraty starać się będą, ażeby cmentarze mogły być za miastami wystawione na dniu 1 maja w roku niniejszym 1792 i pilną dadzą na to bacność, aby jak tylko cmentarze za miastami będą postawione, już żaden zmarły nie był chowany na cmentarzach w mieście będących, ani w grobach czyli sklepach kościelnych żadnego kościoła. 2) Równie też szlachetne magistraty dołożą starania o przeniesienie szlachetnych w pośród miasta będących w miejsce ustronne, fetorem swym mieszkańcom nie szkodliwe, to wszakże mając na uwadze, ażeby lokacja tychże była do wygody i rozległości miasta stosowana.

Miastom Lublinowi i Chmielnikowi, w odpowiedzi na ich memorjały, K. P. zezwoliła po-

zostawić kierkuty na starych miejscach: Lublinowi dlatego, że „kierkut żydowski w dość znacznej od miasta odległości leży i że położenie jego na górze, do 30 łokci nad płaszczyzną wyniesioną i murem dość wysokim opasany, zupełne bezpieczeństwo od zarazy zapewnia”, Chmielnikowi — dlatego, że „sytuacja okopiska czyli pogrzebowiska żydowskiego w prostej linii od m. Chmielnika na łokci 1300 jest odległa i przez położenie swoje w otwartem polu żadnej względem zarazy zdrowiu ludzkiemu nie wystawia obawy, nadto że kahał chmielnicki w czasie zbliżenia się budynków miejskich toż okopisko na inne miejsce przenieść bierze na siebie obowiązek”. 14 czerwca 1792 r. K. P. wydała „List okólny do j. w. biskupów obrządków łacińskiego i grecko-unickiego”, w którym pisze, iż „mając od wielu magistratów miast wolnych doniesienia, że duchowieństwo religji panującej obrządków łacińskiego i grecko-unickiego nie chce się znośić z magistratami względem przeniesienia cmentarzów za miasta, przez co spóźnia się egzekucja uniwersału w tej mierze od K. P. pod dniem 18 lutego r. b. na fundamencie prawa wydanego, ma honor upraszać jw. biskupa N, aby z władzy urzędu swego pasterskiego raczył temu zaradzić i nad tem się zastanowić, iż jeżeli duchowieństwo nie zechce się przyłożyć do przeniesienia cmentarzów za

miasto, tedy po przeniesieniu onych kosztem miast, też miasta i do przychodów z grzebania na przeniesionych cmentarzach prawo mieć będą”.

17 sierpnia 1792 r. K. P. wydała notę do biskupa Okęckiego, w której z powodu ukończonego już urządzenia w stolicy publicznego cmentarza dla trzech parafij, prosiła o wydanie do wszystkich warszawskich kościołów zalecenia, „aby odtąd tak w grobach tychże kościołów, jako też cmentarzach im przyległych żadnego umarłego bez żadnej ekscypcji nie grzebano, lecz wszystkich na cmentarzach publicznych respective parafij chowano; niemniej o równie zalecenie, aby ubodzy chorzy, w szpitalach warszawskich zmarli, bez wyciągania od nich żadnej opłaty, na tychże cmentarzach publicznych grzebani byli”. Takie zalecenie i w tymże dniu wydane zostało magistratowi warszawskiemu.

Rozrządzenia K. P. w sprawie cmentarzy należą do rzędu tych, które spotkały najbardziej surową nagane ze strony targowickich rewizorów. W zaleconej magistratom miejskim pilnej bacności na niegrzebanie zmarłych w sklepach kościelnych delegacja biskupa Skarszewskiego dojrzała „wdania miast do wewnętrznego rządu kościołów.

(D. c. n.)